„Wróg nie może zaznać spokoju. Pokonam go swymi pieśniami, wzywając do boju". Tak powiedział Tyrtej, starożytny poeta grecki, symbol walk wyzwoleńczych dla całego świata.

TYRTEJ

Dodatek do „Biuletynu Kujawskiego" z dnia 4 IV 42 r.) Nr. 2

MŁODZIEŻY POLSKA! Trzeci rok żyjecie w niedoli pod niesłychanym i dotąd przez żadnego zwycięzcę niepraktykowanym uciskiem.

Przeżywacie okropną dolę narodu pokonanego przez hordy współczesnych barbarzyńców. Odczuwacie piekło upokorzeń, a obraz Ojczyzny majaczy gdzieś przed oczyma waszej duszy. Jakby znikła, tak wydziedziczeni i opuszczeni się czujecie.— Nie ma dla was szkół, nie ma książek, nie ma żadnej organizacji. Nie wolno wam się razem uczyć, ni bawić — nie ma możności porozumienia się, wymiany myśli wzmocnienia duchowego. Żyjecie jak na pustyni.

Mało tego. Grozi wam w każdej chwili porwanie z domu, ulicy, tramwaju i wywiezienie do Niemiec do ciężkiej i odrazę budzącej pracy.

Jakaż tragiczna jest wasza dola! Lecz czy pamiętacie co słyszeliście w szkołach o odwadze, męstwie i bohaterstwie Polaka? Co mówiono wam o godności, honorze, wierności i miłości Ojczyzny? Wielu z pośród was zamordował w obozach i rozstrzelał w lasach przeklęty ciemiężca — Byli to Ci najdzielniejsi. A czy wy godni jesteście waszych braci? Czy okrutne doświadczenie hartuje waszą wolę? Czy będziecie gotowi do czynu, gdy nadejdzie chwila zapłaty? Czy strzeżecie skutecznie waszej młodzieńczej duszy przed zepsuciem moralnym? Czy stoicie na straży waszej narodowej godności? Czy macie dość odwagi, by zimną wzgardą odpłacić tym, co zaparli się siebie, złamali przysięgę i w szeregi śmiertelnych wrogów narodu wpisać się pozwolili?

Młodzieży Polska! Podnieś zatroskane czoło! Chwila wyzwolenia przyjdzie nieodwołalnie —Bądź gotowa! Bądź twarda! Sądź surowo zaprzaństwo i zdradę! Nazywaj rzeczy po

imieniu. Zerwij wszelkie węzły, które Cię wiązały z dzisiejszymi odstępcami i zdrajcami nawet jeżeli to będą ludzie bliscy przez związki krwi.

Przestrzegaj czystości zwyczajów i obyczajów narodowych! Nie mów językiem wroga! Nie czytaj płaskiej i głupiej beletrystyki niemieckiej. Nie chodź do kin niemieckich. Staraj się wiedzieć, co się dzieje w świecie! Nie wierz plotkom, nie mów źle o naszych działaczach i osobistościach.! Pamiętaj, że to propaganda wroga sączy jad w dusze polskie — Czas sądu na winnych nadejdzie, ale wróg nasz nie ma prawa sądzić o naszych sprawach —

Szukaj dobrej polskiej książki, ona Cię pokrzepi. Szukaj ludzi od których prawdy się dowiedzieć możesz. W sercu chowaj głęboko śmiertelną nienawiść do wroga–ciemiężcy. Ona da siłę twemu zmęczonemu ramieniu w strasznym dniu pomsty.—

A dzień ten zbliża się.— Milcz! Patrz bacznie! Słuchaj uważnie i czekaj hasła!

PRZYSIĘGA Dzień był bardzo pogodny i słoneczny, ale jeszcze dość chłodny. Wojtuś otulił się szczelnie w podniszczony płaszczyk i ostrożnie omijając kałuże wody spiesznie szedł do domu. To dzisiaj Wielkanoc! Mój Boże, jakże inna od tych samych świąt, gdy ojczyzna była jeszcze wolna i szczęśliwa. Wojtuś bardzo dobrze wiedział, co to jest ojczyzna. Widział na mapie i żyzną zieleń, skrawek morza i góry wysokie, rzeki i jeziora, wszystko, wszystko, co czuł w swoim sercu. I najważniejsze było to, co czuł, co kochał z przeszłości i co go tak bolało bardzo w dniach ostatnich. Na mapie nie było już ojczyzny, ale biła mu jeszcze sercem żywym pod delikatną piersią i pulsowała w głowie gorącymi myślami. Za tę ojczyznę rozstrzelali mu starszego brata i wujaszka Jana. O, nie zapomni tego nigdy i wie już dobrze, co to są siepacze. To oni skatowali mu ojca, który wrócił wczoraj do domu, trudny do poznania. Piąstka Wojtusia zacisnęła się bezsilnie w kułak. Odda im, odda te wszystkie zbrodnie z nawiązką, gdy tylko los pozwoli. A może pozwoli już wkrótce...

W domu nie zastał żadnej zmiany. Matka siedziała przy chorym ojcu, który był już wprawdzie wyraźnie zdrowszy ale pił jednak chciwie czarną kawę, jakby paliła go gorączka. Wojtuś czuł łzy w oczach, ale nie pozwolił sobie na wzruszenie. Musi być godny swego ojca i matki, którzy z takim bohaterstwem znoszą wszystkie prześladowania wroga O, i teraz nie widać rozpaczy, Raczej radość z powrotu ojca i z tego, że przetrzymał tortury i nic nie wydał, a od jego słabości lub siły zależało przecież życie wielu, wielu ludzi. Twardy to człowiek ten Jacek Gozdawa — mówili znajomi i mówili rzetelną prawdę.

Wojtuś podszedł do ojca i podał mu przyniesione lekarstwo. Pan Jacek uśmiechnął się tak jakoś słodko i z uwa-

gą oglądał zarumienionego chłopca. Miał lat 13, a był rosły i zręczny i zdrowy. Na złość wrogowi wyrośnie z niego dzielny człowiek - myślał Gozdawa, a po chwili namysłu rzekł:

— Słuchaj Wojtuś, chcę ci coś powiedzieć. Widzisz, ja już chyba nigdy nie będę tak zdrowy, jak dawniej, a ty wyrośniesz na dzielnego chłopca.

— Wyrosnę.

— Już teraz może jesteś dzielnym chłopcem.

— Jestem.

— To posłuchaj. Dzisiaj jest Wielkanoc, ale nie ma święconego. Wróg zabrał nam wszystko, ale odbierzemy jeszcze swoje, bo szykujemy mu takie ci święcone, które wyświęci go z naszego kraju raz na zawsze. W 1918 r. takie chłopaki, jak ty, rozbroiły Szwabów. Pomyśl sam. Brata i wujaszka nie ma, a twój ojciec chory i już nigdy nie wróci do zupełnego zdrowia. Więc musisz ty sam za nas trzech starczyć. Przysięgnij.

— Przysięgam. — Że za brata, wujka, ojca, matkę i całą umęczoną Polskę... wezmę sprawiedliwą pomstę na wrogach ojczyzny. Przysięgam!

Gdy głos chłopca ucichł, pan Jacek zmęczony nieco opadł na poduszki, ale po chwili milczenia dodał: — Bo widzisz, z takich jak ty wyrośnie nowa Polska. Silna, piękna i sprawiedliwa. Ale trzeba, aby nasze krzywdy nie poszły na marne Zbrodnie na ojcach muszą być ukarane dłońmi synów.

Tak, to prawda. Będą też ukarane napewno. Wojtuś miał tę świadomość zupełną i dumny był z nałożonego nań zadania Usiadł przy stole i myślał. Łzy, powstrzymywane od płaczu, spadły mu w głębię duszy i uświęciły pewne mocne postanowienie.

IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM, LASEM...

I tu pierwszy był Polak. Pierwszym żołnierzem amerykańskim, który padł na polu walki w wojnie z Japonią, był Polak Robert Niedźwiecki, pochodzący ze stanu Michigen Służył on w korpusie lotniczym i zginął od pierwszej bomby japońskiej, która spadła na Pearl Herbour.

Brygada gen. Kopańskiego w Libii. Jedno z pism amerykańskich, piórem swego korespondenta opisuje z wielkim uznaniem działalność żołnierzy polskich w Libii, a szczególnie gen. Kopańskiego Wielka ilość polskich oficerów przeszła obecnie specjalną szkołę prowadzenia wojny na Pustyni Brygada polska zajmuje obecnie specialne pozycje zbudowane w celu stawiania oporu czołgom niemieckim. Postawa wojsk polskich jest znakomita. Polacy są pełni wiary w przyszłość i wiary we własne siły. Znaczna część samochodów ciężarowych, używanych przez polską brygadę, została zdobyta na nieprzyjacielu.

IV Miejsce Polaków w polskich szeregach. Prasa sowiecka ogłasza nazwiska trzech Polaków, którzy na froncie wschodnim przeszli ze strony niemieckiej na sowiecką. Są to: student i dwaj robotnicy, którzy zmuszeni byli do wstąpienia do armii niemieckiej. Jak podaje prasa sowiecka, wszyscy trzej natychmiast oświadczyli, że pragną wstąpić do armii polskiej w Rosji i dopytywali się, gdzie wojsko polskie jest stacjonowane i jak się mają tam dostać.

Zmarł ostatni powstaniec z 1863 roku. Z ulic Warszawy zniknęła już na zawsze charakterystyczna postać starca w granatowym mundurze z amarantowym rabatem i historyczną cyfrą na naramiennikach — zmarł bowiem ostatni z weteranów 1863 roku ś.p. Mamert Wandalli przeżywszy lat 97 Był to jeden z najpopularniejszych z przedstawicieli tego pokolenia najstarszych naszych Żołnierzy Niepodległości, znany powszechnie mimo sędziwego wieku ze swych pełnych zapału przemówień. Kartę swą w powstaniu styczniowym zapisał pięknie pracą organizacyjną z ramienia Rządu Narodowego, udziałem w kilku bitwach i dwukrotnym więzieniem. Mogiła jego wypełniła do ostatka cmentarz powstańców 63 r. Duchy powstańców 63 roku zaprawione w bojach styczniowych błogosławią z pewnością naszym pokoleniom na nową walkę o wolność i niepodległość A kiedy raz jeszcze ziszczą się słowa z piosenki powstańczej „o ojców grób bagnetów poostrz stal" — to z grobu Mamerta Wandallego posypią się skry, tak gorące spoczęło tam serce.

BUDUJĄ NOWY ŚWIAT. Lokalna zdawałoby się rozgrywka o Gdańsk przeobraziła się w drugą wojnę światową, ogarniającą cały glob ziemski. Jednocześnie zaś z przebiegiem działań wojennych, przemianom ulega sama istota wojny. Hitleryzm wyruszył na podboje wyposażony w rynsztunek zbrojeń i zbrodniczych haseł. Temu sprzymierzeni przeciwstawiają potęgę moralnych wartości, dotąd wypracowanych przez ludzkość. Coraz bardziej gruntuje przeświadczenie, że z dzisiejszej pożogi powinien wyłonić się nowy, lepszy świat. Na miejscu zbrodni i nienawiści musi stanąć prawda, na miejscu pognębienia człowieka — wolność, na miejscu nędzy materialnej — dobrobyt. Deklaracja atlantycka, obrady Międzynar Konferencji Pracy w Waszyngtonie, federacja polsko — czeska, ogłoszenie niepodległości Egiptu, nadanie Indiom praw dominium itp. wypadki świadczą o tym, że już kładzie się podwaliny pod nową, lepszą przyszłość. Rząd nasz w Londynie ogłosił ze swej strony deklaracje o demokratycznym ustroju w odrodzonej Polsce, podkreślając tym, że sprawa nowego życia po wojnie ma również i dla nas pierwszorzędną wagę. Nie może być nędzy i zła w wolnej

Polsce.

Przebudowie ulega imperium brytyjskie, jest ona tak głęboka i istotna, że wyniki da się sprawdzić dopiero latami. Anglicy są obdarzeni dużą praktyczną mądrością, i gdy wymaga tego ich racja stanu, zdolni są do decydujących posunięć. Zrywają z dotychczasowymi nawykami myślowymi i tradycjami.

W obliczu sytuacji na Morzu Śródziemnym Anglicy wytrącają wrogiej propagandzie oręż z ręki: Egipt otrzymuje niepodległość.— Indie, które dotąd stosowały wobec Anglii bierny opór, wyzwalają się przy pomocy samych Anglików. „Perła korony brytyjskiej" otrzymuje prawa dominium. Przedstawiciele Indii zostali zaproszeni do Rady Pacyfiku. Cripps lada chwila zakończy w Indiach decydujące rozmowy. 300 milionów ludzi mówiących 145 językami przez swych przedstawicieli radzić będzie nad konstytucją nowego dominium. Bez rozlewu krwi dwie kolonie stają się wolnymi państwami i związanymi z dotychczasowymi władcami umowami opartymi na zasadach równości. Imperium brytyjskie zyskuje na sile i spójności.

Sprzymierzeni pragną uczynić wszystko, by ta wojna była ostatnia. W tym celu dążą do stworzenia wielkich organizmów państwowych, których odporność i siła uniemożliwią w przyszłości każdą próbę nowej agresji ze strony niemieckiej. Świat już wie, że Niemcy korzą się jedynie przed brutalną mocą. Siłę przeciw Niemcom trzeba stworzyć.

Polska i Czechy podały sobie bratnie dłonie. W ten sposób w Europie środk. powstanie potężny organizm państwowy, który będzie zawsze szachował Niemcy od wschodu, a który jednocześnie umożliwi niewidziany dotąd rozkwit gospodarczy tej części Europy. Anologiczną umowę federacyjną zawarły Grecja i Jugosławia, przyczyni się to do normalizacji stosunków na Bałkanach.

Przeobrażeniu gruntownemu ulegają stosunki polsko—rosyjskie. Antagonizm w tej części Europy umożliwił Hitlerowi zaczęcie wojny. Teraz długie rozmowy polskich i rosyjskich mężów stanu, doprowadziły do zawarcia umowy o wielkim znaczeniu dla obu krajów i sprawy zwycięstwa sprzymierzonych. Rząd nasz zdobył się na ten ważny krok po przezwyciężeniu wielu oporów zarówno natury psychiczno — uczuciowej jak i politycznej. I zrobił mądrze, bo nad niechęcią podyktowaną ostatnio doznanymi od Sowietów krzywdami — musi górować polska racja stanu. Obecnie toczą się rozmowy na temat naszych wschodnich granic.

Ministrowie spraw zagranicznych państw sprzymierzonych obradują stale nad wszystkimi wspólnymi narodom europejskim sprawami. Zwycięstwo musi też przynieść wyz-

VI wolenie od lęku przed napaścią, od nędzy i niepewności jutra. Trwają obrady nad gospodarczą organizacją Europy i świata. Myśli się nad sprawiedliwym rozdziałem surowców, nad przeprowadzeniem reform społecznych, które powinny podnieść dotychczasowy byt mas. Obecnie rozpoczęła obrady świeżo zwołana konferencja państw sprzymierzonych w sprawach rolnych. Rolnictwo winno być odbudowane na nowych zasadach. Rolnik musi mieć wystarczająco duży obszar. Również podniesiony będzie poziom życia robotnika. Ludzie pracy muszą mieć byt dostatni i wszystkie warunki do bogatego, kulturalnego życia.

Własność prywatna zostanie zachowana, ale zracjonalizowana i kierowana. Materialne podstawy odbudowy dadzą odszkodowania niemieckie i pomoc aliantów.

Buduje się nowy świat. Jeśli uprzytomnimy sobie, że przebudowa Europy wymaga pogodzenia interesów, ambicji i różnorakich charakterów kilkudziesięciu narodów — ogrom trudności uwypukli się bardzo wyraźnie. Ale tym piękniejsze będą sukcesy.

My tutaj pozostali, tylko zdaleka śledzić możemy tę cudowną pracę przebudowy świata i czerpać stąd nadzieje lepszego moralnie i gospodarczo jutra oraz siłę do przetrwania strasznej niewoli Pozdrawiamy was z głębi naszych dręczonych, lecz niezłomnych dusz, o ludzie lepszego pięknego jutra!

JAK WALCZYŁ ŻOŁNIERZ POLSKI W KAMP. WRZEŚNIOWEJ

Zwycięstwo nad niem. kolumną pancerną. (Wspomnienia)
W nocy z 3 na 4 paźd., korzystając z przerwy między kolumnami niemieckimi, wykonujemy skok przez szosę radomską. Jest nas 60 w tym 2 poruczników, 2 podchorążych i 1 starszy strzelec. Między Kozienicami a Warką, porucznik łapie kolonistę niemieckiego i rozkazuje mu prowadzić nas najbliższą drogą do Wisły.
Idziemy gęstymi krzakami w kierunku szosy. Przecinamy jedną drogę, prostopadłą do niej drugą drogę i wchodzimy do wysokopiennego lasu. Turkot motoru każe nam odwrócić się — drogą, którą przed chwilą minęliśmy jedzie motocyklista niemiecki. Udaje, że nas nie widzi. W tym coś musi być!

Odwracamy się znowu — rzeczywiście: na szosie przed nami stoi niemiecki karabin maszynowy, dalej kolumna czołgów. Obsługa karabinu przygląda się nam bezczelnie.

Czekajcie! Będziecie się wy gapić!

Szybsze od myśli słyszę własne słowa: „Granaty w łapy i za mną!"

„Hurra! Niech żyje Polska!"

Pędzę przed siebie, nie wiem czy kto jest za mną

czy też biegnę sam.

Nie — koło mnie się zaludnia — są moi chłopcy! Obok miga mi twarz kolegi, podchorążego, miga mi jego podniesione ramie. Huk i fontanna ziemi w miejscu, gdzie stał karabin. Na szosie ruch, Niemcy wyłażą z rowów, gdzie podjadali widocznie, widzę oto rozrzucone: kiełbasy, puszki, chleb.

Dostaje się do ostatniego czołgu, przy mnie pędzi jeden strzelec. Załoga usiłuje uruchomić motor. Wskakujemy na czołg, podnosimy klapę. Dwa granaty rzucone, klapa zatrzaśnięta. Huk, huk i ryk! Już po nich.

Na szosie trwa walka wręcz Oho, mam już partnera! Jakiś Niemiec ciosem z boku godzi w całość mojej głowy. Odskakuję w ostatnim momencie, uchylam się... Kolba wali po hełmie! Cholera! Mocny cios. Chwieje się... Nie wolno mi upaść! Zbieram się w sobie i pakuje mu bagnet od dołu. Wali się przy mnie, podpieram go kolanem i wyciągam ostrze. Z otwartymi ustami leży przede mną na wznak.

Oglądam się - chwilowo nikt mnie nie atakuje. Opodal walka trwa. W oko wpada mi jeden strzelec walczący z dwoma żołnierzami niemieckimi. Rzucam się na pomoc...

Nie trzeba, zręcznym ciosem wpakował jednemu bagnet w serce, odskoczył przed drugim i wbił mu ostrze w gardło po samą lufę.

Krzyk „Hurra", zwiastuje zwycięstwo Na szosie szaro od niemieckich mundurów.

Stajemy przed zagadnieniem co zrobić z czołgami. Żaden z nas piechociarzy nie potrafi ich uruchomić. Cóż, zostaje „z dymem pożarów", jak mówi stara piosenka. Podpalamy 8 czołgów i 2 samochody.

Przy szosie na łące zarządzam zbiórkę. „Kolejno odlicz!" Jeden, dwa, trzy, czternaście, piętnaście, szesnaście...

Oczy biegną na szosę. Jeden, drugi zielony mundur.

Wyprężam się na baczność i patrzę mocno przed siebie by nie pociekły z oczu łzy. „Kolegom poległym na polu chwały cześć"! A z szeregu na łąki, na szosy, na całą Polskę „Cześć".

PRZEPISY ŚWIĄTECZNE

Na wyrób kiełbas.

Nie narobisz kiełbas z kota,
ani z konia, ani z psiny —
tylko niemiecka hołota
da ci cały stos świniny.

Na baby ruskie.

Chcesz zobaczyć ruskie baby?
I bez mąki i bez jajek?
Patrz, jak w Rosji zipią Szwaby
Z pod salopek i kitajek.

Na stół świąteczny.

Choć na stole barszcz z pyrkami,

zostaniemy Polakami.
Ilu Niemców śmierć nakosi,
tyle Pan Bóg nam naznosi.

ZAPRZAŃCOM

Jeść będziemy chleb spleśniały, wodę z łupinami,
lecz do końca zostaniemy twardo Polakami.
My na bułki i masełko nie damy się skusić,
jak „koniunkturalne Deutsche", różne „białe Rusy".

My wam jednak pokażemy szwabska wasza mać,
że będziecie z „Warthegau'u" jak zające wiać.

* *
*

Istotą zapatrywania Niemieckiego jest zatarcie granicy złego i dobrego. Triumfujące zło nazywa się tam koniecznością, a poddanie się konieczności — rozumem. Dla Polaka między złem a dobrem leży przepaść której żadne zwycięstwa, żadne rozumowania wypełnić nie mogą.

Stanisław Szczepanowski.

Na fundusz pras. i org. złożyli P.P.: Bezimienny 2.-, AT 0.50 Bereza 2.-, Orski 6.-, Biegły 1.-, Wrona 1.-, Orzeł 5 2.-, Różne 1.-, Siwy 3.-, Ząb 3.-, Jadka 5.-, Wykiwanie przy wypłacie 5.-, Roch 5.-, Babinicz 2.-, Czytelnik 2.-, Marynarz 3.-, Wicher 5.-, Mściciele I 10.-, Spółka 5.-, Włodarz 4.-, t.z 20.-, Marceli 5.-, Kij 5.-, Komora 12.- Nr. 42 5.-, №1 5.-, Jarema 5.-, Zwarci 16.50, MWH 3.-, HJ 5.-, Cz 1.-, Nr 13 0.-, Razem 1.-. Sarenki 4.-, Wiktoria 3.-. Andrzej 1.-, Bonder 5.-, Krysia-Mirch 4.-, Dewajtis 20.-, XY 10.- Biały Orzeł 5.-, Róża 5.-, Jędrych 5.-, Skiba 20.-, Jot 10.-, Zwarci 30.-, Marylka 25.-, Przem 10.-, Władek 5.-, Kazik 5.-, Marion 4.-. Przybyła 3.-, Trójka radj. 20.-, Bolek 5.-, Bronek 2.-, Kruk 2.-, Lili 3.-, Hurokon Rtęć 2.-, Jutro 4.-. Tpr. 3.-, WY 4.-, NZ 2.-, Ch-Ł 2 50, 1 k. 2.-, WK 4.-, Podkowa 5.-, Ciotki 5.-. Żołędź 3.-, Władysław 6.-. Kuba 3.-, Gapa 10.-, Płochy 25. W X 5.-, Rodnik 5.-, Hitler 2.-, AS 1.-, Matylda 5.-, X 10.-. Bezimienni 10.-, Wieśniacy 5.-, X51 5.- Młodsz 2.-, 133 4.-. Albin 5.-, Malaska 4.-, HL 1.-, Michał 5.-, Jotef 1,-, Stem 10.-, Jutrznia 11.- Kij 5.-, Jaś 3.-, PZ13 5 50.

Na cele specjalne złożyli: Józef 50.-, Szreniawa 5.-, Halina 15.-, Orlęta 20.-, Feliks Z.P. 15.-, Pstrąg i Karaś 112.-, Wielbik 22.-, Kosa 5.-. Jaworek 5.-, Gozdawa 10.-, Komar 1.-, Ksiądz 272 5.-, Kółko 17.-, R.K. 4.-, Mewa 22.-, Łoś 50.-, Halina 30.-, Oś 15.-, Sas 5.-, Sokół 2.-, Klucz 2.-, Romek 2.-, Oś w gniazdku 27,50.